

UZASADNIENIE

Powód Grzegorz Krzemieniecki w pozwie przeciwko R. B. K. domagał się nakazania pozwanemu złożenia oświadczenia o następującej treści:

„Ja R. K, administrator strony internetowej (...) przepraszam Pana Grzegorza Krzemienieckiego za bezprawne naruszanie jego dóbr osobistych poprzez umieszczanie informacji i ocen naruszających jego dobra osobiste w postaci czci oraz godności osobistej, poprzez sugerowanie dokonywania wyłudzeń pieniędzy i posługiwania się w działalności gospodarczej kłamstwami i matactwami, odnoszenia się do stanu zdrowia wyżej wymienionego, używanie w stosunku do Grzegorza Krzemienieckiego słów „oszust”, a także odnoszenie się do jego prywatnych spraw związanych z rodziną, co nie powinno mieć miejsca. Wyrażam ubolewanie, że poprzez powyższe bezprawne działanie naraziłem dobre imię Pana Grzegorza Krzemienieckiego na szwank. Podpis: R. K.”

Powód chciał ponadto opublikowania treści powyższego oświadczenia w następujących formach:

- na stronie internetowej (...) bez jakichkolwiek komentarzy i odniesień do jego treści, bez sąsiedztwa jakichkolwiek innych przeprosin, bez stosowania jakichkolwiek zabiegów formalnych i treściowych umniejszających znaczenie, rangę i powagę oświadczenia oraz jego utrzymywanie przez okres 30 dni;
- przesłanie sporządzonego na piśmie własnoręcznie przez pozwanego czytelnym pismem względnie w postaci drukowanej tegoż oświadczenia opatrzonego własnoręcznym podpisem, doręczonego na adres: Grzegorz Krzemieniecki ul. Gorkiego 21 m 31, 92-524, Łódź.

Wnosił ponadto o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 5000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, a także kosztów procesu.

W uzasadnieniu wskazał, że jest właścicielem firmy, która zajmuje się udzielaniem pomocy właścicielom stacji diagnostyki samochodowej poprzez sprzedaż oprogramowania, jego wdrożenie oraz doradztwo w tym zakresie. Pozwany jest administratorem strony internetowej (...). Na tej stronie od dłuższego czasu zaczęły pojawiać się wpisy szkalujące powoda. Takie wpisy były zamieszczone w dniach (...) r., (...) r., (...) r., i (...) r., była w nich mowa o tym, że powód kłamie i mataczy, jest oszustem, niedouczonego intruzem, niedojdą, że jest nieuleczalnie chory od kilku lat i ma chorobę sierocą.

W dniu (...) r. powód wysłał wezwanie przedsądowe wzywające do zaprzestania naruszania dóbr osobistych, złożenia oświadczenia stosownej treści. Na to wezwanie pozwany nie zareagował.

Powód utrzymywał, że wpisy te naruszały jego dobra osobiste, ponieważ ta strona internetowa jest odwiedzana przez osoby z branży diagnostyki samochodowej i naruszają godność powoda oraz mają wpływ na skalę i sposób prowadzenia przez niego działalności gospodarczej. Bezprawność naruszenia dóbr jest oczywista, pomówienia są nieprawdziwe, szkalujące powoda, jako człowieka, są to oszczerstwa i obelgi.

Pozwany R. B. K. w odpowiedzi na pozew wnosił o oddalenie powództwa. Podał, że jest emerytem i od 2009 r. prowadzi stronę internetową w formie bloga, adresowaną głównie do diagnostów samochodowych zatrudnionych na 5 tys. stacji w Polsce. Jest właścicielem strony pt. „(...)” i prowadzi ją społecznie. Podał, że dziennie odwiedza tę stronę 200-300 czytelników. Na przełomie 2010/2011 r. założył stowarzyszenie, które miało skupiać diagnostów, wtedy poznał powoda, który dzwonił do niego wiele razy i przekonywał, że ta inicjatywa jest błędna i będzie ją zwalczał, ponieważ on pierwszy założył Klub Diagnosty, gdzie właściciele SKP uiszczali opłatę za przynależność. Wówczas na stronie internetowej należącej do stowarzyszenia pozwanego umieszczał reklamy swojego przedsięwzięcia biznesowego, co spotykało się nie tylko z krytyką pozwanego. Później podobnie zachowywał się na stronach „(...)”, pozwany telefonicznie prosił go, żeby wypowiadał się merytorycznie. Grzegorz Krzemieniecki jest znany w branży, jego postawa jest kontrowersyjna, więc wykluczano go ze szkoleń i konferencji i zakazywano mu umieszczania informacji na forach branżowych, gdzie nachalnie stosował kryptoreklamę, zamiast merytorycznych wypowiedzi. Pozwany podał, że jego strona nie ma regulaminu i jest to jego świadoma decyzja, ponieważ nie chciał pełnić nagannej roli cenzora. Wszelkie spory, jego zdaniem, powinny rozstrzygać sądy, a czytelnicy wiedzą o swojej odpowiedzialności za słowa. Usunął tylko 3 razy wpisy- raz swój własny, raz powoda i raz H. R.

Pozwany zarzucił, że nie ma w tej sprawie legitymacji procesowej biernej, ponieważ to nie on umieścił te wpisy, tylko H. R. - pseudonim „(...)”, z którym powód od wielu lat jest w konflikcie i wiedział, że są to jego wpisy.

Pozwany twierdził, że zaraz po wezwaniu przedsądowym przeanalizował te wpisy i jeden z nich usunął. Kwestionował też wysokość żądanej kwoty zadośćuczynienia, która nie jest uzasadniona merytorycznie i ma nacisnąć na niego, aby zaniechał publikacji „(...)”.

Pozwany podniósł również, że powód nie skorzystał z możliwości sprostowania bezpłatnego, więc pozbawił się narzędzia, które umożliwiałyby dokonanie oceny wedle kryterium prawdy czy fałszu. Podniósł, że na mediach

cięży obowiązek wiarygodności, której nie gwarantuje usuwanie komentarzy zawierających niepocholebne informacje, tym bardziej, że powszechnie wiadomo o błędnych interpretacjach prawnych, które powód przekazywał na branżowych formach internetowych i organizowanych przez siebie szkoleniach.

W piśmie z dnia (...) r. powód podtrzymał swoje stanowisko, podniósł, że działanie pozwanego jest bezprawne, skoro dopuszcza umieszczanie na swojej stronie wszelkich treści, a rozstrzygnięcie pozostawia sądowi. Wpisy te nie były krytyką ani oceną zachowań powoda, tylko inwektywami. Jako podstawę odpowiedzialności pozwanego wskazał art. 23, 24 § 1 k.c. ponieważ pozwany tolerował zamieszczanie inwektyw. W grę wchodzi, zdaniem powoda, także odpowiedzialność na podstawie art. 38 Prawa prasowego, ponieważ pozwany jest wydawcą i redaktorem naczelnym czasopisma „(...)”, które nie ukazuje się w formie papierowej, więc ponosi szeroką odpowiedzialność za publikację materiałów znajdujących się na tej stronie.

Po ogłoszeniu wyroku powód wskazał, że obecnie ulica Gorkiego zmieniała nazwę na ul. Sacharowa na skutek administracyjnej zmiany nazw ulic w Łodzi.

Sąd Okręgowy ustalił, następujący stan faktyczny:

Pozwany R. B. K. i H. R. są diagnostami samochodowymi, pozwany od 2006 r. pracuje na stacji kontroli pojazdów.

Grzegorz Krzemieniecki nie jest diagnostą samochodowym, jest ślusarzem narzędziowym, jest natomiast właścicielem firmy Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Sunrise z siedzibą w Łodzi, jego firma od 2000 r. zajmuje się udzielaniem pomocy właścicielom stacji diagnostyki samochodowej w prowadzonej przez nich działalności gospodarczej poprzez sprzedaż oprogramowania, jego wdrażanie oraz doradztwo w tym zakresie.

Około 2010 r. powód i H. R. współpracowali ze sobą, H. R. był jego klientem, ale ich stosunki popsły się, kiedy powód domagał się od niego płatności gotówką. Powód podejrzewał, że H. R. chce go pominąć, jako dystrybutora i chce kupować oprogramowanie bezpośrednio od producenta.

Pozwany i powód pierwsze kontakty mieli w 2010-2012 r. – na forach internetowych. Wówczas pozwany założył S. D. S. w Ł., ponieważ chciał integrować towarzystwo diagnostów- w tym celu założył forum internetowe. Potem odłączył się od stowarzyszenia i zaczął działać już tylko w formie bloga na stronie (...). Miał pretensje do powoda, że ten twierdzi, że jego inicjatywa jest błędna.

Pozwany, jako administrator strony, nie wprowadził żadnego regulaminu korzystania z forum. Pozwany ma możliwość usuwania wpisów.

Na forum na stronie pozwanego H. R. występował pod nick'iem „(...)”.

Powód współpracował ze Stowarzyszeniem Inżynierów Techników Komunikacji z Krosna – miał w 2010 r. umowę o doradztwo, ale nie był we władzach tego stowarzyszenia ani nie był jego członkiem. SITK Krosno prowadziło Klub Diagnosty. Powód skonfliktował się wówczas z pozwanym, ponieważ on bardzo negatywnie na swojej stronie opisał SITK Krosno i zadzwonił do prawnika powoda, powołując się na niego.

Powód jeździł na szkolenia dla diagnostów, ponieważ były mu one potrzebne w jego działalności. Powód został zablokowany na forum dyskusyjnym PISKP. Był też wykluczony z forum firmy N. J., który zajmował się wdrażaniem konkurencyjnego programowania w stosunku do oprogramowania firmy JAPA Software, czyli tego, które wdraża powód. Na forum tej firmy „(...)”, czyli H. R. też zamieszczał wpisy pod adresem Grzegorza Krzemienieckiego, a on się do nich ustosunkowywał, bo uważał, że go obrażają. Powodowi odmówiono wzięcia udziału w szkoleniu diagnostów w 2012 r., ponieważ nie jest diagnostą. Wcześniej zapłacił za to szkolenie i zwrócono mu pieniądze.

Generalnie przyczyną blokowania powoda na forach branżowych było to, że zamieszczał tam reklamę swojej firmy, zamiast odniesienia merytorycznego, co było uznawane za nieeleganckie.

Postanowieniem Sądu Okręgowego w Legnicy z dnia (...) r. sygn. I Ns-Rej. Pr (...) w sprawie o rejestrację czasopisma jako czasopismo – miesięcznik został wpisany „(...)”, a jako redaktor naczelny i wydawca R.K.. Czasopismo ukazywało się tylko jako strona internetowa pod adresem (...).

Pozwany nie sporządził regulaminu działania tej strony i na forum jej mogą wypowiadać się wszyscy. Strona z założenia jest adresowana do diagnostów samochodowych.

Między powodem, a pozwanym i H. R. od lat jest konflikt o kompetencje zawodowe Grzegorza Krzemienieckiego. H. R. uważa, że skoro Grzegorz Krzemieniecki nie ma uprawnień diagnosty samochodowego, to nie powinien się w tych kwestiach wypowiadać. Pozwany uważa, że interpretacje prawa, dotyczące procedury diagnostyki, jakie prezentuje powód, są błędne i sprzeczne z tym prawem, a nawet mogą szkodzić diagnostom, jeśli się do tych interpretacji dostosują.

W styczniu 2016 r. (czyli rok przed zaskarżonymi wpisami) powód informował pozwanego, że ktoś się pod niego podpisuje na forum i prosił o usunięcie wszystkich wpisów osobnika podpisującego się pod jego osobą.

W dniach 18 i 24 sierpnia 2016 r. powód pisał do pozwanego maile, w których zwracał uwagę na obraźliwy tekst zamieszczony do jego komentarzy na

stronie (...). Prosił o ich usunięcie i ujawnienie adresów IP. Sugerował także wprowadzenie regulaminu np. zakazującego dodawanie wulgaryzmów oraz obraźliwych komentarzy.

Na stronie (...) H. R. zamieścił na forum następujące wpisy:

- w dniu (...) r.: „G. Krzemienieckiemu nikt i nigdzie już nie uwierzy w brednie, które zamieszcza. Jego profil jest oparty wyłącznie na kłamstwach i matactwach, dlatego tutaj się uaktywnia, jako anonim. Trzeba mieć chore ambicje, aby z profilem Grzegorza Krzemienieckiego można sobie było pomarzyć o byciu diagnostą samochodowym.”,

W powyższym wpisie powołano wyrok z dnia 22.06.2007 r. sygn. akt IV SA (...) i sugerowano, że dotyczy on Grzegorza Krzemienieckiego.

- w dniu (...) r.: „to jest krótkie podsumowanie zachowania i działalności jegomościa z miasta Ł.” „Jakże trafne podsumowanie, mogę podać jedynie informację jak ogromnie są usatysfakcjonowani forumowicze, którzy pozbyli się niedouczzonego intruza z branżowych forów widocznego poniżej na zdjęciu po lewej stronie (...). Były „woźny” i taksówkarz z Łodzi, który rżnie znawcę i lobbystę w naszej dziedzinie (...). Sąd w prawomocnym wyroku potwierdził brak wykształcenia i kwalifikacji tej osoby (tu odesłanie do linka z orzeczeniem). Przez umożliwienie tutaj anonimowi dostępu zamiast zajmować się ważnymi sprawami zajmujemy się chorobliwymi fanaberiami człowieka, który nie potrafi odpowiedzieć na najprostsze pytania. Kłamie i mataczy jak tylko pamięcią sięgnąć.”,

- w dniu (...) r.: „mamy kolejny dowód na to, że pod SITK podszywa się Krzemieniecki i jego wypowiedzi świadczą, że to on usiłował zostać diagnostą (tu odesłanie do linka z orzeczeniem). Zupełnie niepotrzebnie w obronie oszusta, który usiłował zostać diagnostą, zaangażował się Natasza. Woźny, taksówkarz z Łodzi, który swym poziomem wiedzy wszystkim szkodzi. Od jadu nienawiści, jakim natura go obdarzyła już się uwolniły wszystkie fora, organizacje związkowe, przedsiębiorcy branżowi, ministerstwa i tam ma wstęp wzbroniony. W imieniu stacji kontroli pojazdów i diagnostów, pisze różne idiotyczne opinie, choć nikt go o to nie prosi znając jego wykształcenie i poziom wiedzy. Aż się prosi, aby o jego wyczynach indywidualnie powiadomić coraz mniej licznych jego klientów”.

- w dniu (...) r. : „choroba sieroca dotkliwie doskwiera Krzemienieckiemu. Nikt nie chce z nim dyskutować. Możemy mu tylko doradzić, aby to pismo skierował na adres ministra zdrowia z prośbą o dokonanie oceny, czy jego stan zdrowia jeszcze pozwala, aby przebywać na wolności. Jeżeli sam tego nie zrobi to my to uczynimy (...) bo on jest nieuleczalnie chory od kilkunastu lat był woźnym to chciał wywalić dyrektora i objąć jego miejsce. Przesiadł się na taksówkę, lecz i to

go nic nie nauczyło, gdyż z każdym prowadzi wojnę. Dzięki zięciowi wylądował na jego garnuszku, bo inaczej z tą wiedzą, wykształceniem i z tym chamskim zachowaniem tylko śmierć głodowa, współczuję Jarkowi takiego teścia. Ile to trzeba mieć samozaparcia by w ten sposób się reklamować. Co za niedojda.”

Powyższe wpisy H. R. pisał pod adresem Grzegorza Krzemienieckiego, ponieważ uważał, że jest on „chory na zazdrosne pouczanie diagnostów i pisanie tekstów, które nie są związane ze sprawami diagnostów”. Nie podobało mu się, jak G. Krzemieniecki interpretuje terminy wyznaczania badania diagnostycznego (tzn. według kodeksu postępowania administracyjnego). Ma pretensje, że powód na swoich forach twierdzi, że współpracuje z jego stacją kontroli pojazdów, a także, że pisał pod jego adresem paszkwile i różne brzydkie wierszyki (np., że „ptaszek nasrał mu na daszek, czy na głowę”). H. R. uznawał go za oszusta, ponieważ prowadził szkolenia dla diagnostów, a nie miał uprawnień, żeby prowadzić takie szkolenia. H. R. nie brał udziału w żadnym takim szkoleniu. Podejrzał, że wyrok sądu gliwickiego dotyczy Grzegorza Krzemienieckiego i dlatego się na niego powoływał. Chodziło mu o to, żeby wszyscy wiedzieli, że Grzegorz Krzemieniecki nie ma kwalifikacji diagnosty.

W dniu (...) r. powód skierował do pozwanego wezwanie przedsądowe, w którym informował go, że uznaje wpisy za naruszające jego dobra osobiste, wezwał go do zaniechania w przyszłości naruszania jego dóbr osobistych, do przeprosin w formie oświadczenia na stronie internetowej i w formie listu, do usunięcia ze strony internetowej wszystkich wpisów zawierających niepochlebne informacje o powodzie, które naruszają jego dobre imię oraz do wskazania danych personalnych osób, które umieszczają szkalujące wpisy, w szczególności podpisującego się jako (...) i moderatorów strony. Informował o zamiarze wniesienia sprawy do sądu w razie niespełnienia jego żądań.

Powyższe pismo zostało doręczone pozwanemu (...) r.

O powyższych wpisach pozwany rozmawiał z H. R. i on powiedział mu, że to jest zgodne z prawem i nie wolno mu tego usuwać. Pozwany powiedział mu, że to są teksty niepożądane i mówił, żeby na przyszłość ograniczał się w tego typu tekstach.

Pozwany pracuje i nie ma czasu na bieżąco śledzić wpisów na forum codziennie.

Po otrzymaniu pisma od pełnomocnika powoda pozwany przeanalizował wpisy usunął jeden wpis H. R. – ten z dnia (...) r. i jeden powoda, co do których uznał, że są niezgodne z prawem i naruszają prawo karne. Pozostałych nie usunął, bo nie miał dowodów, że H. R. pisze o powodzie nieprawdę. Pozwany w żaden sposób nie weryfikował tych informacji.

Pozwany nie był na żadnym szkoleniu organizowanym przez powoda. Tylko z informacji H. R. uważał, że te szkolenia mogą być szkodliwe dla diagnostów. Szkolenia nie były obowiązkowe, były płatne - prywatnie organizowane przez powoda. O tym, że prowadzi szkolenia, pozwany dowiadywał się z wpisów internetowych. Na stacje kontroli pojazdów przychodzą zaproszenia na takie szkolenia od różnych firm, w tym też od powoda. Jest to powszechna praktyka.

Pozwany nie chciał umieszczania reklam przez powoda, ponieważ chciał mieć niezależną stronę, a bał się, że jego koledzy pomyślą, że Grzegorz Krzemieniecki go sponsoruje. Na forum mogły wypowiadać się osoby niebędące diagnostami. – nie było takiego zakazu.

Powód nie ma zięcia o imieniu Jarek, nie zapadł przeciw niemu wyrok stwierdzający, że nie ma uprawnień diagnosty. Zięć nie robił mu programu informatycznego. Nie został skazany za oszustwo ani wyłudzenie. Nie miał sprawy o odszkodowanie.

Firma powoda miała dochód za 2017 r. ok. (...) zł.

Pozwany pracuje- zarabia ok. (...) zł, ma emeryturę (...) zł.

Dowód:

- wydruk z CEiIDG, k. 10,
- wezwanie z dnia 21.02.2017 r., k. 11-13,
- potwierdzenie doręczenia, k. 14,
- wydruki ze stron internetowych, k. 15-18,
- wydruk ze strony internetowej, k. 20,
- wydruk maila z dnia 24.08.2016 r., k. 73-75,
- postanowienie Sądu Okręgowego w Legnicy z dnia 10.09.2013 r. k. 84,
- wydruk ze strony internetowej Informatora UDS-a, k. 108-110,
- zeznania świadka A. K., k. 115,
- przesłuchanie powoda Grzegorza Krzemienieckiego, k. 80-81 w zw. z k. 135-136,
- przesłuchanie pozwanego R. K., k. 81-82 w zw. z k. 136.

Powód w związku z wpisami w dniach od (...) r. do (...) r. złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z art. 212 § 2 kk, jednak Prokuratura Rejonowa w Złotoryi postanowieniem z dnia (...) r. umorzyła dochodzenie, uznając, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego publiczno-skargowego, lecz jest występkiem, który ścigany jest z oskarżenia prywatnego, a brak jest interesu społecznego w kontynuowaniu ścigania sprawcy tego czynu z urzędu. W uzasadnieniu postanowienia stwierdzono, że nie ulega wątpliwości, że wypowiedzi zamieszczone przez H. R. na forum pod adresem Grzegorza

Krzemieckiego miały charakter zniesławiający i zmierzały do podważenia jego kompetencji zawodowych, a tym samym narażały go na utratę zaufania potrzebnego do prowadzonej przez niego działalności gospodarczej. Powyższe zachowanie H. R. wyczerpało znamiona występku z art. 212 § 2 kk, jednakże ściganie tego występku odbywa się z oskarżenia prywatnego.

Dowód:

- postanowienie z dnia (...) r., k. 76-79.

Obecnie powód obsługuje ok. 900 klientów.

Dowód:

- przesłuchanie powoda Grzegorza Krzemienieckiego, k. 80-81 w zw. z k. 135-136.

Powód wytoczył przeciwko H. R. postępowanie karne z prywatnego aktu oskarżenia, które toczy się w Sądzie Rejonowym w S(...).

Dowód:

- prywatny akt oskarżenia, k. 96-99.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 10.01.2012 r. w sprawie IV SA/Gl 300/11 nie dotyczy SITK Krosno, ani Grzegorza Krzemienieckiego.

Dowód:

- informacja Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 09.03.2017 r., k. 131 i 133.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo częściowo zasługuje na uwzględnienie.

Stan faktyczny sprawy sąd ustalił na podstawie dokumentów zgromadzonych w sprawie – postanowienia Sądu Okręgowego w L. dotyczącego rejestracji czasopisma, postanowienia Prokuratury Rejonowej w Z., wezwania przedsądowego wystosowanego do pozwanego, a także wydruków ze strony internetowej czasopisma prowadzonego przez pozwanego, zeznań świadków i przesłuchania stron. Generalnie strony nie kwestionowały materiału dowodowego zebranego w sprawie. W zasadzie stan faktyczny też nie był sporny – nie ulega wątpliwości, że pozwany jest redaktorem naczelnym i wydawcą zarejestrowanego czasopisma „(...)”, które ukazuje tylko w formie internetowej. Z zeznań H. R. jednoznacznie wynikało, że to on zamieścił na forum wpisy kwestionowane przez powoda i zrobił to celowo i pod adresem Grzegorza

Krzemienieckiego. Treść tych wpisów wynikała z wydruków internetowych. Z przesłuchania samego pozwanego wynikało, że po otrzymaniu wezwania usunął jeden wpis, ten z dnia (...) r., a pozostałe wpisy zostawił. Generalnie dla sądu pod względem ustaleń faktycznych wiarygodny był i świadek H. R. i strony. Wszyscy przyznawali się do działań opisywanych w pozwie, natomiast inaczej oceniali je pod względem skutków prawnych. Z punktu widzenia wniosków dowodowych pozwanego zgłoszonych w odpowiedzi na pozew, o przesłuchanie licznych świadków z obszaru całej Polski, istotne było, że powód przyznał okoliczność, że był blokowany na licznych forach branżowych, zatem nie było potrzeby słuchać tych świadków – o oddaleniu tych wniosków dowodowych będzie jeszcze mowa w dalszej części uzasadnienia.

Wobec powyższego istotna była ocena prawna ustalonego stanu faktycznego, a w szczególności:

- czy pozwany ma w niniejszej sprawie legitymację materialną bierną, a jeśli tak, to na jakiej podstawie prawnej,
- czy doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda,
- czy zachodzą podstawy do zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda zadośćuczynienia, a jeśli tak, to w jakiej wysokości.

Powód jako podstawę prawną swoich roszczeń wskazywał art. 23 i 24 k.c. oraz – po uzyskaniu informacji, że czasopismo jest formalnie zarejestrowane, powołał także przepis art. 38 ustawy Prawo prasowe.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że sądu nie wiąże i nie wyznacza granic przedmiotu orzekania kwalifikacja prawna żądania wskazana w pozwie (oraz w innych pismach procesowych). W postępowaniu cywilnym zakres żądanej ochrony prawnej określa zarówno przedmiot postępowania, jak i przedmiot orzekania wyznaczony przez powoda żądaniem pozwu oraz wskazanymi, w wykonaniu obowiązku nałożonego w art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c., okolicznościami faktycznymi żądanie to uzasadniającymi. Możliwość zakwalifikowania powołanej podstawy faktycznej według różnych podstaw prawnych nakłada na sąd obowiązek ich rozważenia i zastosowania jednej z nich, nawet odmiennej od wskazanej przez powoda, a wykonanie tego obowiązku, również przez sąd drugiej instancji, nie narusza art. 321 § 1 k.p.c. (tak Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2017 r., sygn. akt V CSK 121/17).

Zgodnie z powołanym przez powoda art. 38 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej

odpowiedzialność tych osób jest solidarna. Z kolei przepis art. 37 stanowi, że do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej. W związku z treścią art. 38 ustawy Prawo prasowe należy wskazać, że definicja „materiału prasowego” została sformułowana w treści art. 7 ust. 2 pkt 4 tej ustawy: materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa; z kolei dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji (art. 7 ust. 2 pkt 5).

Według art. 25 ust. 4 ustawy Prawo prasowe redaktor naczelny odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji w granicach określonych w statucie lub właściwych przepisach. Jest również obowiązany do dbania o poprawność języka materiałów prasowych oraz przeciwdziałania jego wulgaryzacji.

Za ustalony w orzecznictwie należy uznać pogląd, zgodnie z którym redaktor naczelny ponosi odpowiedzialność przewidzianą w art. 38 pr. pras. wyłącznie w przypadku, gdy faktycznie decydował on o publikacji spornego materiału prasowego (wyroki SN: z 23.02.2001 r., II CKN 587/00, OSNC 2001/7–8, poz. 123; z 17.04.2002 r., IV CKN 925/00, OSP 2003/5).

W ocenie sądu z powyższych przepisów wynika, że omawiana podstawa odpowiedzialności zachodziłaby wówczas, gdyby H. R. działał jako dziennikarz czasopisma. Tymczasem stan faktyczny jest inny – zamieszczone wpisy nie miały charakteru artykułu dziennikarskiego, był to komentarz forumowicza, zamieszczony na ogólnodostępnym forum, nie były więc „materiałem prasowym” w rozumieniu 7 ust. 2 pkt 4 ustawy Prawo prasowe.

Sąd uznał, że w niniejszym stanie faktycznym przepis art. 38 Prawa prasowego jako podstawa odpowiedzialności pozwanego nie znajdzie zastosowania.

Należy wskazać, że w praktyce działania prasy internetowej coraz większego znaczenia nabywa problem odpowiedzialności wydawcy i redaktorów za posty umieszczane przez użytkowników tych serwisów pod materiałami redakcyjnymi. W orzecznictwie sądów utrwalił się pogląd, że do sytuacji tej znajduje zastosowanie art. 14 ust. 1 i art. 15 ustawy z 18.07.2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. I tak w wyroku z dnia 30 września 2016 r. (sygn. I CSK 598/15, LEX nr 2151458) dotyczącym odpowiedzialności administratora portalu internetowego za komentarze internautów Sąd Najwyższy wskazał, że w przypadku naruszenia dóbr osobistych wypowiedziami anonimowych internautów zamieszczonych na portalach internetowych, odpowiedzialność administratora należy rozpatrywać na gruncie przepisu art. 24 § 1 k.c. w

powiązaniu z przepisem art. 14 ust. 1 ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Dlatego to na stronie pozwanej spoczywa ciężar udowodnienia, że przed doręczeniem jej pozwu nie wiedziała o inkryminowanych komentarzach internautów. Ponadto Sąd Najwyższy w powołanym wyroku wskazał, że „obciążenie poszkodowanego dowodem, iż administrator portalu internetowego miał pozytywną wiedzę o bezprawnym charakterze wpisów anonimowych komentarzy czyniłoby ochronę dóbr osobistych iluzoryczną i to nie tylko tych osób, które w ogóle nie korzystają z internetu. Zawsze bowiem administrator mógłby powołać się na przepis art. 15 ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, który zwalnia go od obowiązku sprawdzania przechowywanych lub udostępnianych przez niego danych internetowych. W ten sposób następowałaby nieproporcjonalna redukcja ochrony dóbr osobistych w stosunku do ogólnych zasad wynikających z art. 24 k.c. czy prawa prasowego. Nie takie są cele ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, która to ustawa jest efektem implementacji ustawodawstwa unijnego. Wiedza administratora na temat inkryminowanych wpisów internautów, wyklucza skuteczność powoływania się na przepis art. 15 ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Jako wiedzę administratora o inkryminowanych komentarzach internautów w rozumieniu przepisu art. 14 ust. 1 ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, należy zakwalifikować sytuację, kiedy administrator w związku z doświadczeniem z dotychczasowej działalności na polu świadczenia usług hostingu liczy się z realną możliwością dokonywania przez internautów wpisów o treści naruszającej dobra osobiste konkretnych osób, a to w związku z treścią artykułu prasowego, pod którym anonimowi internauci zamieszczają swoje opinie i godząc się z tym nie podejmuje stosownych działań.

Przepis art. 24 § 1 k.c. nie ogranicza jego zastosowania do bezpośrednich sprawców naruszenia dóbr osobistych, ale obejmuje swoim zakresem wszelkie działania określonego podmiotu, które w jakikolwiek sposób powodują czy przyczyniają się do naruszenia dóbr osobistych poszkodowanego lub do pogłębienia naruszeń tych dóbr, dokonanych uprzednio przez inne podmioty.

Podobnie orzekł Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 stycznia 2017 r. (VI ACa 1579/15) wskazując, że w przypadku naruszenia dóbr osobistych wypowiedziami anonimowych internautów zamieszczonych na portalach internetowych, odpowiedzialność administratora należy rozpatrywać na gruncie przepisu art. 24 § 1 k.c. w powiązaniu z przepisem art. 14 ust. 1 ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Dlatego to na stronie pozwanej spoczywa ciężar udowodnienia, że przed doręczeniem jej pozwu nie wiedziała o inkryminowanych komentarzach internautów.

Z kolei w wyroku z dnia 24 listopada 2017 r. (sygn. I CSK 73/17), Sąd Najwyższy wskazał, że administrator portalu internetowego odpowiada za własne

działania naruszające dobra osobiste osób trzecich, które polegają na rozpowszechnianiu i utrzymywaniu cudzych anonimowych informacji naruszających te dobra za pośrednictwem strony internetowej.

Sąd orzekający w niniejszej sprawie przychyliła się do zaprezentowanych wyżej poglądów orzecznictwa.

Zgodnie z treścią art. 14 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalnościami, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalnościami niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych.

Z kolei przepis art. 15 tej ustawy stanowi, że podmiot, który świadczy usługi określone w art. 12-14, nie jest obowiązany do sprawdzania przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez niego danych, o których mowa w art. 12-14.

Jednakże w wyroku z dnia 10 stycznia 2014 r., (I CSK 128/13) Sąd Najwyższy wskazał, że z wykładni językowej art. 14 ust 1 ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną wynika, że nie ponosi odpowiedzialności "ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego (...) nie wie o bezprawnym charakterze danych (...), a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych". Oznacza to, że uzyskanie wiedzy usługodawcy o bezprawnym charakterze danych wyłącza od tej chwili brak jego odpowiedzialności na gruncie tego unormowania za dalsze udostępnianie tych wpisów, bez względu na to, co jest źródłem jego tej wiedzy, tj. czy żądanie osoby dotkniętej takim bezprawnym wpisem, czy też uzyskanie tej wiedzy przez administratora portalu samoistnie np. na skutek działania moderatora lub nawet w inny sposób.

Mając na uwadze powyższe rozważania, sąd uznał, że pozwany ma legitymację bierną w niniejszej sprawie, mimo, że to nie on dokonał zaskarżonych wpisów na forum internetowym. Zauważyć należy, że powołana ustawa odnosi się wyłącznie do podmiotów, które świadczą usługi drogą elektroniczną, prowadząc, chociażby ubocznie, działalność zarobkową lub zawodową (art. 2 pkt 7 tej ustawy), jednakże w powołanych wyżej orzeczeniach wskazuje się, że oba te przepisy znajdowałyby zastosowanie do wydawców-amatorów tylko na zasadzie analogii. W ocenie sądu można jednak uznać, że pozwany, jako diagnosta samochodowy, prowadząc powyższe czasopismo, działa na gruncie zawodowym (choć, jak twierdził, nie zarobkowym).

Zatem podstaw odpowiedzialności pozwanego należy upatrywać w przepisach art. 14 i 15 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną w zw. z art. 23 i 24 k.c.

Odnosząc się jeszcze do powyższych uregulowań w ocenie sądu zgromadzonej w sprawie materiał dowodowy wskazuje na to, że pozwany był informowany przez powoda, o naruszaniu na forum internetowym jego dóbr osobistych. Najpierw pocztą elektroniczną jeszcze w sierpniu (...) r., a następnie – w odniesieniu do zaskarżonych wpisów z grudnia (...) r., stycznia i lutego (...) r. – pismem z dnia (...) r. doręczonym mu (...) r. Po pierwsze, jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 30.09.2016 r., to na stronie pozwanej spoczywa ciężar udowodnienia, że przed doręczeniem jej pozwu nie wiedziała o godzących w cudze dobra osobiste komentarzach internautów. Pozwany nie może zatem bronić się argumentem, że nie miał wiedzy, co do zamieszczenia tych wpisów na forum. Z jego przesłuchania wynikało, że o wpisach tych wiedział z wezwania powoda, lecz wpisów tych nie usunął – z wyjątkiem jednego.

Przechodząc do dalszej części rozważań, sąd uznał, że zaskarżone wpisy bezprawnie naruszają dobra osobiste powoda.

Zgodnie z treścią art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności (...) cześć, nazwisko pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. W myśl art. 24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

W ocenie sądu treści, jakie H. R. zamieścił na forum pod adresem powoda, a których nie usunął pozwany, jako administrator strony, naruszały cześć i godność osobistą powoda.

Oczywiście, w ocenie sądu, dopuszczalna jest rzetelna, merytoryczna krytyka poglądów, czy też działań określonej osoby, zwłaszcza na forum branżowym, jakim jest strona pozwanego, jednak wpisy H. R. taką krytyką nie były, a można je ocenić jako mające charakter tzw. hejtu internetowego, który na ochronę w ramach wolności słowa nie zasługuje. We wpisach było podane imię i nazwisko powoda, był tam wyzywany od „niedouczonego intruza”, była mowa o jego kłamstwach i matactwach, chorobliwych fanaberiach, idiotycznych opiniach, chorych ambicjach. Ponadto H. R. twierdził, że „sąd w prawomocnym wyroku potwierdził brak wykształcenia i kwalifikacji tej osoby” (tu odesłanie do linka z orzeczeniem). W ocenie sądu powyższe sformułowania miały charakter

poniżający i obraźliwy. Nawet, jeśli H. R. nie zgadzał się z poglądami, czy działaniami powoda, to mógł to napisać w inny sposób (np. że „nie zgadza się z jego interpretacjami prawnymi, bo...”, albo że „skoro nie jest diagnostą, to nie powinien doradzać, czy wypowiadać się na forum” itp.). Co więcej, okazało się, że część wiadomości podawanych przez H. R. nie była sprawdzona. Z zeznań tego świadka wynikało, że jedynie na podstawie identycznych inicjałów strony postępowania administracyjnego (G.K.) stwierdził, że wyrok WSA w Gliwicach dotyczy Grzegorza Krzemienieckiego i wypisywał, że „sąd w prawomocnym wyroku potwierdził brak wykształcenia i kwalifikacji tej osoby”. Powód tymczasem przedłożył informację, że wyrok WSA w Gliwicach o sygn. akt IV SA/GI 300/11 jego nie dotyczy. Sąd w tym miejscu wskazuje, że na stronach internetowych NSA można zapoznać się z uzasadnieniem w sprawie o sygn. akt IV SA/GI 300/11, w którym z kolei jest mowa o innej sprawie - o sygn. akt IV SA/GI 1291/06 Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach - powoływanej właśnie przez H. R. w jego wpisie. Wynika z tego uzasadnienia, że skoro sprawa o sygn. akt IV SA/GI 300/11 nie dotyczy Grzegorza Krzemienieckiego, to również sprawa IV SA/GI 1291/06 nie dotyczyła powoda (bo obie sprawy dotyczyły tej samej osoby). Znamienne jest także to, że zarówno H. R., jak i pozwany nie uczestniczyli w żadnych szkoleniach organizowanych przez powoda, zatem nie mieli prawa oceniania i krytykowania tych szkoleń. Szkolenia te nie były obowiązkowe, powód nikogo nie zmuszał do udziału w tych szkoleniach, diagności (dorośli ludzie) sami mogli podjąć decyzję, czy udadzą się na takie szkolenia, czy za nie zapłacą i w końcu, czy zastosują porady wygłoszone w trakcie tych spotkań. „Ostrzeżenie” ich przez H. R. w taki sposób, jak to robił, absolutnie nie było potrzebne. Należy podkreślić, że podjęta w interesie społecznym krytyka jest działaniem dopuszczalnym, a nawet pożądanym, ale tylko wtedy, jeśli jest rzetelna i rzeczowa, opiera się na zweryfikowanych informacjach, a przede wszystkim nie przekracza granic koniecznych do osiągnięcia celu tej krytyki. W niniejszej sprawie te standardy nie zostały dochowane. Działalność powoda jest odmienna rodzajowo, niż działalność świadka i pozwanego. Powód w ramach swobody prowadzenia działalności gospodarczej dystrybuuje oprogramowanie na stacje diagnostyczne (którego z resztą nie jest producentem), zaś ich nabycie nie jest obowiązkowe. Powód działa w ramach wolnej konkurencji rynkowej. Zdaje się, że nie rozumieją tego świadek i pozwany. W ocenie sądu powód mógł się wypowiadać na forum pozwanego, ponieważ było ono ogólnodostępne. Pozwany zarzucał powodowi, że umieszczał kryptoreklamy, ale przecież sam nie ustanowił żadnego regulaminu, które by powodowi tego zabraniały. Samo stwierdzenie, że „to było nieeleganckie”, nie jest wystarczające. Wobec braku regulaminu, powód nie łamał żadnych reguł, gdyż takie na forum formalnie nie obowiązywały. Ponadto nie upoważniało to H. R. to ubliżania powodowi. Jeśli natomiast H. R. uważał, że powód wcześniej pod jego adresem niekulturalnie się rozpisywał, to powinien skorzystać z dostępnych

środków prawnych, a nie naruszać dobra osobiste powoda, „hejtując” go w internecie, w ramach odwetu.

Sąd oddalił przy tym wnioski dowodowe pozwanego o przesłuchanie licznych świadków z terenu całej Polski na podstawie art. 227 k.p.c. (przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie) i art. 229 k.p.c. (nie wymagają dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości). Po pierwsze powód przyznał w toku przesłuchania informacyjnego (podtrzymanego podczas przesłuchania dowodowego), że był wykluczany z forów branżowych i z forum firmy konkurencyjnej (N. J.). Zatem nie było potrzeby słuchania świadków wnioskowanych na te okoliczności. Jak wynikało z przesłuchania pozwanego przyczyną takiego wykluczania było albo zamieszczanie przez powoda swoich reklam, co było uznawane za nieeleganckie, albo fakt, że nie jest on diagnostą. Okoliczność ta nie ma jednak dla niniejszej sprawy znaczenia, ponieważ takich ograniczeń przedmiotowych, czy podmiotowych nie było, jeśli chodzi o działalność na forum „(...)”. Ponadto świadkowie mieli być przesłuchani na okoliczność „błędnych interpretacji prawnych wygłaszanych przez powoda”. Jednak to, czy powód wygłaszał błędne interpretacje prawne nie miało istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia tej sprawy- przy tak ustalonym stanie faktycznym. Po pierwsze jego „interpretacje prawne” nie miały żadnego wiążącego znaczenia, diagności nie musieli się do nich stosować. Po drugie, nawet jeśli H. R. się z tym interpretacjami nie zgadzał, to nie upoważniało go to do pisania w tak obraźliwy sposób o powodzie. Mógł po prostu napisać, że „nie zgadza się z interpretacjami prawnymi wygłaszanymi przez powoda, ponieważ...”, a nie nazywać jego działalność kłamstwami, bredniami i matactwami. Wobec powyższego sąd oddalił większość wniosków dowodowych zgłaszanych przez pozwanego, a dopuścił tylko te, które miały istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i dla ustalenia stanu faktycznego.

Podsumowując należy wskazać na tezę wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2018 r. (III CSK 387/16) zgodnie z którą, jeśli naruszenie dóbr osobistych w postaci dobrego imienia ma być wynikiem użycia w stosunku do tej osoby określonych słów lub sformułowań, to warunkiem ustalenia, że do takiego naruszenia doszło, jest wyczerpujące rozważenie znaczenia tych słów lub sformułowań, z uwzględnieniem możliwych ich konotacji i odniesień. W zależności od tego, o jakie słowa lub sformułowania chodzi, w grę wchodzi potrzeba uwzględnienia ich rozumienia oraz odbioru społecznego. Trzeba brać ponadto pod uwagę kontekst sytuacyjny lub rodzaj wypowiedzi, w której słowa te lub sformułowania zostały użyte, i zastosowany środek komunikacji”. Odsyłając do tych poglądów Sądu Najwyższego, należy wskazać, że pozwany sam w odpowiedzi na pozew (k. 45) przyznaje, że jest prawdą, że niektóre komentarze autorstwa H. R. vel „(...)” na stronie internetowej jego „(...)” mogą

w negatywnym świetle przedstawiać osobę powoda i jego realną działalność gospodarczą w formie branżowych szkoleń prowadzonych od wielu lat na terenie całego kraju. W ocenie sądu sformułowania we wpisach dyskredytowały powoda, jako człowieka i jako przedsiębiorcę, nie były rzetelną, konstruktywną krytyką, lecz obraźliwymi inwektywami. Na marginesie można wskazać, że potwierdził to także Prokurator Prokuratury Rejonowej w Z. w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu dochodzenia, potwierdzając zniesławiający charakter wpisów H. R.. To jest więc również argument, że obiektywnie rzecz oceniając, wpisy te naruszały cześć i godność osobistą powoda.

Z art. 24 § 1 k.c. wynika domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego, co oznacza, że wykazanie samego faktu naruszenia dobra obciąża powoda, ale już nie na powodzie spoczywa ciężar wykazania bezprawności działań naruszających dobra osobiste. To pozwany, chcąc uwolnić się od odpowiedzialności, może wykazywać, że jego działanie nie nosi cech bezprawności i było usprawiedliwione. Z powołanego przepisu wynika bowiem w sposób jednoznaczny, że ochrona przysługuje wyłącznie przed działaniem bezprawnym. Bezprawność jest więc konieczną przesłanką do udzielenia ochrony. Zgodnie zaś z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 13 lutego 2014 r. (I ACa 1086/13) usługodawca świadczący usługę polegającą na udostępnieniu możliwości bezpłatnego korzystania z Internetu oraz zamieszczania wpisów na uruchomionym przez siebie portalu dyskusyjnym, odpowiada za naruszenie tą drogą cudzych dóbr osobistych wtedy, gdy wiedział, że wpis narusza takie dobro i mimo to nie uniemożliwił niezwłocznie dostępu do wpisu, a więc nie usunął go niezwłocznie. Usługodawca nie ma wprawdzie obowiązku monitorowania sieci, jednakże sytuacja, w której po stronie usługodawcy istnieje stan wiedzy o fakcie naruszenia czy też bezprawnym charakterze tego naruszenia, prowadzi do wystąpienia odpowiedzialności po stronie usługodawcy (podobnie IV CSK 665/10 - Wyrok Sądu Najwyższego, OSNC 2012/2/27 - wyrok z dnia 8 lipca 2011 r.). Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się m.in.: działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu.

Pozwany nie wykazał, aby zachodziły te okoliczności. Zdaniem sądu również dowody oddalone w sprawie nie mogły wykazać, że działania pozwanego były zgodne z prawem- ze względów omówionych wyżej. Nawet gdyby świadkowie potwierdzili tezy dowodowe, na jakie byli wnioskowani, to i tak należałoby uznać, że H. R. nie miał prawa w taki sposób wypowiadać się o powodzie, a pozwany – po otrzymaniu wezwania dnia (...) r.- powinien wszystkie te wpisy usunąć z forum, co uchroniłoby go przed odpowiedzialnością (art. 14 i 15 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną).

Zdaniem sądu, pozwany, po pierwsze posiadał wiedzę o treści szkalujących wpisów, a po drugie nie miał żadnych podstaw, aby twierdzić, że działanie H. R. jest zgodne z prawem. Wręcz przeciwnie - z zeznań świadka i z przesłuchania pozwanego wynika, że pozwany miał świadomość, że te wpisy mogą obrażać powoda i mogą być sprzeczne z prawem (wystarczyło dokonać ich obiektywnej oceny), nawet mówił to H. R., a mimo to usunął tylko jeden wpis, pozostawiając pozostałe.

Zatem działanie pozwanego należy uznać za zawinione, co będzie uzasadniało także zasądzenie zadośćuczynienia z art. 448 k.c.

Zachowanie pozwanego - polegające na nieusunięciu i utrzymywaniu na forum wpisów H. R. naruszało dobra osobiste powoda w postaci: czci, godności osobistej i dobrego imienia. „Administrator portalu internetowego odpowiada za własne działania naruszające dobra osobiste osób trzecich, które polegają na rozpowszechnianiu i utrzymywaniu cudzych anonimowych informacji naruszających te dobra za pośrednictwem strony internetowej” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 2017 r. I CSK 73/17).

Z powyższych względów sąd uznał za częściowo zasadne roszczenie pozwu dotyczące nakazania pozwanemu złożenia oświadczeń – na stronie internetowej i w formie listu wysłanego do powoda.

Uzasadniając orzeczenie zawarte w pkt I wyroku, należy wskazać po pierwsze, że sąd uznał, że pozwany nie odpowiada za naruszenie dóbr osobistych powoda we wpisie z dnia (...) r., ponieważ po wezwaniu ten wpis usunął, a zatem wywiązał się z obowiązku, jaki spoczywał na nim, jako na administratorze strony internetowej i forum. Zatem treść oświadczenia, jakie ma złożyć pozwany, została przez sąd zmodyfikowana poprzez wyeliminowanie tych fragmentów, które dotyczyły wpisu z dnia (...) r. i sformułowań zawartych w tym wpisie. Ponadto w orzecznictwie i literaturze przyjmuje się, że przepis art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia. Sądowi służy uprawnienie do daleko idących modyfikacji proponowanego oświadczenia, może on ingerować w żadaną treść oświadczenia przez ograniczenie jej zakresu czy uściślenie jej sformułowań (tak Stanisława Kalus w: Mariusz Fras, Magdalena Habdas, Kodeks cywilny, komentarz do art. 24 k.c. oraz wyrok SA w Krakowie z dnia 28.04.2016 r.). Wobec tego, że pozwany naruszył dobra osobiste powoda nie dosłownie poprzez „umieszczanie informacji i ocen”, ale poprzez nieusunięcie ze strony internetowej takich informacji i ocen – sąd stosownie uściślił treść oświadczenia, jakie ma być złożone.

W ocenie sądu publikacja tego oświadczenia na stronie internetowej, na której doszło do naruszenia dóbr osobistych jest środkiem adekwatnym,

trafiającym do osób, które mogły zapoznać się z treścią kwestionowanych wpisów i pozwole powodowi na odzyskanie dobrego imienia oraz usunięcie skutków naruszenia jego dóbr osobistych, zaś przesłanie listu do powoda uczyni zadość naruszeniu jego godności osobistej i czci.

W ocenie sądu, co do zasady słuszne było też żądanie zasądzenia zadośćuczynienia, natomiast żądanie powoda było wygórowane. Zgodnie z art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przepis art. 445 § 3 stosuje się.

Oceniając wysokość stosownej sumy, sąd miał na względzie przede wszystkim okoliczność, że strony od lat pozostają ze sobą w konflikcie, zaś powód sam przyznał podczas przesłuchania, że również pod adresem H. R. pisał niewybredne wierszyki. Tłumaczył jednak, że pisał je w kontekście „nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”. Świadek zeznawał o wierszyku, w którym powód pisał o „ptaszku, który nasrał Heniowi na daszek (czy na głowę)”. W ocenie sądu takie wzajemnie infantylne zachowania nie przystoją dojrzałym mężczyznom i to zwłaszcza na forach branżowych, zaś wzajemność tych niesnasek musi znaleźć wyraz w zasądzonym zadośćuczynieniu. Ponadto sąd miał na względzie okoliczność, że pozwany nie był bezpośrednim autorem tych tekstów, a jedynie ich nie usunął. Na wysokość zadośćuczynienia wpływał również fakt, że powód nie wykazał, aby na skutek działań pozwanego rzeczywiście stracił klientów, czy żeby ktoś zmienił o nim zdanie na gorsze. Takie okoliczności nie mają znaczenia przy odpowiedzialności co do zasady, ale powinny znaleźć odzwierciedlenie w wysokości zasądzanego zadośćuczynienia. W ocenie sądu kwota 500 zł spełni należycie funkcję represyjną i prewencyjną – mając na względzie dochody pozwanego będzie stanowiła dla niego na tyle dotkliwą karę, aby zrozumiał, że jego zachowanie było niezgodne z prawem, a poza tym w przyszłości z pewnością będzie unikał takich sytuacji. Wysokość tej kwoty spełni także rolę kompensacyjną względem powoda, zwłaszcza, że największą satysfakcję i tak powinno dać powodowi oświadczenie opublikowane na stronie internetowej. Z powyższych względów sąd zasądził od pozwanego kwotę 500 zł.

W dalszej części powództwo – ze względów opisanych wyżej – zostało oddalone, jako bezzasadne.

O kosztach postępowania sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. i 102 k.p.c. Strony wygrały sprawę mniej więcej po połowie – sąd uwzględnił niemal w całości żądania niemajątkowe powoda, natomiast w dużej części oddalił żądanie o zadośćuczynienie. Poniesione przez powoda koszty to 850 zł opłata od pozwu, 720 zł wynagrodzenie pełnomocnika (§ 8 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra

Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 r w sprawie opłat za czynności adwokackie), 17 zł opłata skarbową od pełnomocnictwa oraz 1544,66 zł koszty dojazdu powoda na trzy rozprawy zgłoszone na ostatniej rozprawie (1848 km – z Łodzi do Legnicy 6 przejazdów x 0,8358 zł – stawka stosowana posiłkowo w związku z przepisami rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 25 marca 2002 r. w sprawie warunków ustalania oraz sposobu dokonywania zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów niebędących własnością pracodawcy. Sąd nie uznał za zasadne przyznanie pełnomocnikowi podwójnej stawki (§ 15 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 r w sprawie opłat za czynności adwokackie), ponieważ materiał dowodowy nie był rozbudowany, a pełnomocnik przede wszystkim nie przyczynił się do szybkiego rozpoznania sprawy, ponieważ nie wskazał prawidłowej podstawy prawnej, z jakiej wynikała legitymacja bierna pozwanego, lecz podał przepis, który nie znajdował tu zastosowania. Rozprawy trwały krótko i były tylko 3. Zapewne pełnomocnik dojeżdżał samochodem z powodem, więc swoich kosztów w tym zakresie nie ponosił, a koszty powoda zostały uwzględnione. Zatem sąd powinien obciążyć pozwanego tymi kosztami w połowie. Sąd uznał jednak, że na podstawie art. 102 k.p.c. obciążył pozwanego 1/3 tych kosztów, głównie ze względu na to, że występuje znaczna dysproporcja w dochodach powoda i pozwanego, co wynikało z ich przesłuchania na rozprawie.